

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000340618

TADEUSZ STRYJEŃSKI

O ODDZIAŁ
ARCHITEKTURY

PRZY KRAKOWSKIEJ
AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH

TADEUSZ STRYJEŃSKI

O ODDZIAŁ
ARCHITEKTURY

PRZY KRAKOWSKIEJ
AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH

ODBITKA Z »CZASU« KRAKÓW 1908
CZCIONKAMI DRUKARNI »CZASU«



1132175

Jeden z młodszych, pełen talentu architekt wydał niedawno dzieło o starym Krakowie *). Przedmowę swoją rozpoczyna uwagą, że Kraków ginie, kończy ją zaś życzeniem, aby praca jego nie poszła na marne, skoro młodszemu pokoleniu architektów wskazuje drogę, jak należy korzystać z nauki, którą daje studyum starych budowli naszego miasta. Chciałbym o krok pójść dalej i przy tej sposobności przypomnieć postulat dawno już wypowiedziany przez liczne instytucje i ludzi, zajmujących się sztuką w Krakowie. Mam na myśli utworzenie oddziału architektury przy Akademii sztuk pięknych w Krakowie. — Tę tak ważną kwestyę poruszył już dawniej prof. J. Mehoffer w felietonie *Czasu* z dnia 18 marca 1905 (Nr 64), wykazując wielorakie upośledzenia krakowskiej Akademii sztuk pięknych. Prof. Mehoffer podniósł także postulat utworzenia w niej wydziału architektury. Uzasadnia jego potrzebę tem, że w ten sposób możnaby wykształcić w kraju architektów, którzyby potrafili być czemś więcej, niż przedsię-

*) Mączyński — Stary Kraków.

biorcami i budowniczymi. Na tem polu stoimy w tyle po za budzącym się ruchem w Europie, dążącym do postawienia architektury na tak bardzo należącym się jej stanowisku sztuki wielkiej i prawdziwej, z którego ona w ciągu wieku XIX zupełnie zeszła, nie wytwarzając nic nad fałszywe gotyki lub romanizmy i fałszywe renesanse. Kraje szczęśliwsze od nas idą dziś po drodze ku lepszemu; to, że my za nimi nawet nie zdążamy, jest znowu ciężkiem upośledzeniem zbiedzonego społeczeństwa.

Głos ten prof. Mehoffera przebrzmiał niestety bez skutku. Sprawy tej — tak ważnej dla naszego społeczeństwa i przyszłego rozwoju Krakowa — nie można dłużej zaniedbywać, i dlatego uważam za swój obowiązek poruszyć ją znowu, gdyż właśnie teraz w przededniu Wielkiego Krakowa jest ona na czasie.

Szkołę Sztuk pięknych zawdzięczamy Matejce; przemieniona później na Akademię doszła ona w ostatnich latach do prawdziwego rozkwitu. Po śmierci Matejki wyposażono Szkołę we wszystkie głośne siły malarskie, jakimi Polska wówczas rozporządzała, i szkoła ta wydaje rzeczywiście rok rocznie liczne zastępy prawdziwie uzdolnionych artystów. Ostatnia wystawa prac nieodżałowanego Stanisławskiego wykazuje, jaki wpływ może mieć profesor, będący w ciągłym kontakcie ze swoimi uczniami.

Czy jednak Akademia sztuk pięknych mimo swego niezaprzeczonego rozwoju spełnia w całej

rozciągłości swoje zadanie? Sądzymy, że nie. — Oddział rzeźby niedostatecznie obsadzony w stosunku do licznych atelier malarskich, a brak katedry architektury jest dotkliwą luką w ogólnem wykształceniu artystycznym. Szkoły architektury nie można wszędzie zakładać; ona tam ma warunki rozwoju, gdzie każdy zakątek wskazuje, że dawniej żyli tutaj wielcy artyści. Ta artystyczna atmosfera Krakowa i jego pomników wywierać musi przeważny wpływ na twórczość architektów, większy niezawodnie, niż w każdym innem mieście polkiem. Pomimo tego tak artyści, jak i społeczeństwo narzekają wciąż na brak budowniczych, artystycznie wykształconych — i słusznie. Ale pytamy się, gdzie ci architekci mają się kształcić?

Posiadamy w Krakowie doskonałą Szkołę przemysłową, która od szeregu lat wydaje cały zastęp młodych sił do zawodu chemicznego, mechanicznego i budowniczego. Niejeden z uczniów tej szkoły zajmuje dzisiaj naczelne i odpowiedzialne stanowisko w tych zawodach. Jest to jednak tylko szkoła średnia, przygotowawcza, i tylko jednostki o wybitnych zdolnościach, które same potrafią się kształcić dalej, przez samoistną kilkoletnią pracę wybijają się na wierzch. Szkoła ta może kształcić doskonałych budowniczych, ale nie może dawać uczniom ostatecznego wykształcenia artystycznego w dziale architektury. Z jak wielką korzyścią byłoby to dla tych jednostek zdolniejszych,

gdyby co rok kilku utalentowanych uczniów tej szkoły, mogło tutaj na miejscu odbyć dalsze studia artystyczne w takiej szkole i w takim środowisku, jakim jest Akademia sztuk pięknych i pomniki Krakowa! Utworzenie oddziału architektury mogłoby skierować niektórych uczniów Akademii szukających wyrazu dla swojego talentu, na drogę architektury; mogliby oni z łatwością uzupełnić swoje studia techniczne, jako wolni słuchacze w szkole przemysłowej.

Wyznawcy dawniejszej teorii utrzymują jeszcze ciągle, że architekt powinien się kształcić w szkole politechnicznej. Jest to zapatrywanie błędne, a doświadczenia ostatnich czasów wykazały właśnie, że szkoły politechniczne wogóle nie są odpowiedniami ogniskami dla studyów architektonicznych. Plan ich nauk jest przeciążony studjami matematycznymi, niepotrzebnym balastem naukowym, obciążającym niepowrotnie najpiękniejsze lata rozwoju młodego kandydata architektury. Studya te w niczem nie przyczyniają się do rozwoju artystycznego uczniów. Politechnika przygotowuje doskonałych urzędników technicznych, budowniczych i inżynierów, ale nie artystów, którzy są powołani do rozwiązania trudnych zadań architektonicznych naszej doby. To też młody człowiek z żyłką artystyczną odstraszonego ogromem studyów politechnicznych, wcale do nich się nie garnie i nie raz porzuca zaczęte już studia. — Jakkolwiek architektura nie jest tylko sztuką uczuciową i wy-

maga także przygotowania, to jednak podstawą jej nie jest i nie może być matematyka. Ma ona w uczniów swych wpoić zasadę, że to, co mają zaprojektować, winno odpowiadać rzeczywistości, t. j. potrzebie osoby zamawiającej. Ma więc uczyć rozwiązywania planu, rozsądnie i dobrze — ma uczyć myśleć przestrzeniowo; a zatem, że każda linia poziomo narysowana ma mieć swój oddźwięk w przestrzeni, która nadaje sylwetkę budynkowi. Skoro plan już się zrodził w umyśle ucznia, przystępuje on do jego pionowego rozwiązania, a znalazłszy stosunek mas do otworów i całości, nadaje budynkowi fasadę czyli formę zewnętrzną. Na tem tylko wyłącznie polega rozwiązanie problemu architektonicznego. Nie jest on matematyką, lecz raczej geometryą stosowaną przez talent w celu znalezienia odpowiedniej formy. — Ktokolwiek inaczej postępuje rozwiązuje zadanie źle. — Dobry plan jest więc początkiem dobrego rozwiązania architektonicznego.

O potrzebie utworzenia oddziału architektury, zdaje się, chyba więcej mówić nie potrzeba. Wszystkie warunki do utworzenia tego oddziału przy Akademii sztuk pięknych w Krakowie są już gotowe. Są siły nauczycielskie, są uczniowie i są piękne zadania do rozwiązania, fundusz zaś na ten cel potrzebny jest tak minimalny, że zadanie tak ważne wspólnymi środkami miasta, kraju i rządu może być z łatwością rozwiązane.

Nie jest moim zamiarem rozwijać tutaj programu tej szkoły architektonicznej, ale wyobrażam sobie, że tworząc oddział architektury przy Akademii sztuk pięknych wypadaloby dodać do tej Akademii jedno lub dwa ateliery architektoniczne na wzór tych, jakie są przy tej szkole dla malarzy. W ten prosty sposób odstępujemy od panującej reguły i nie idziemy za metodą niemiecką, nie zawsze odpowiadającą naszemu usposobieniu; idziemy raczej za wzorem Francuzów, którzy od tylu wieków dają nam przykład, jak należy kształcić młodych artystów. Szkoła sztuk pięknych w Paryżu nie męczy swych uczniów niezliczonymi wykładami i egzaminami; ma ona tylko kurs mechaniki budowniczej, kurs konstrukcyi i pracę w ateliery, w których uczniowie się ćwiczą w projektowaniu, według wyżej wskazanej metody. Uczniowie pracują nad zadaniami konkursowemi t. zw. szkicami (*esquisse - esquisse*), polegającemi na rozwiązaniu pewnego zadania w pewnej ilości godzin — szkicowo. Zadania te profesorowie krytykują i klasyfikują. — Takich konkursów jest 5 - 6 każdego roku. Drugim rodzajem zadań konkursowych są t. zw. projekty (*esquisse - rendu*); polegają one na tem, że zadanie szkicu rozwiązuje uczeń również w szkole w pewnym określonym czasie 6 - 10 godzin, stosownie do wielkości zadania. Na podstawie tego szkicu uczeń ma wyrobić projekt w pracowni pod okiem swego profesora, ale nie może odstąpić od pierwotnego szki-

cu. Na wyrobienie takiego projektu ma zazwyczaj dwa miesiące czasu. Tak pojęta nauka prowadzi do celu, gdyż uczeń robiący szkic, musi się zastanowić i przyzwyczać do pracowania tylko za pomocą własnych komórek mózgowych dla rozwiązania danego zadania. Naszem zdaniem jest to jedyny inteligentny sposób wykształcenia młodych architektów.

Wyżej zaznaczyliśmy, że nie chodzi nam o stworzenie nowej szkoły. Wszak Akademia sztuk pięknych ma już swoje sale rysunkowe dla malarzy i rzeźbiarzy, ma kurs historyi sztuki, ma wykład perspektywy; dla nowego oddziału architektury trzeba tylko stworzyć atelier architektoniczne i techniczne wykształcenie, t. j. naukę konstrukcyi; kurs wytrzymałości zaś może uczeń dopełnić w szkole przemysłowej.

Nie zależy na tem, aby ten nowy oddział miał liczną frekwencyę; niech tylko nowa szkoła wyda co roku jednego lub dwóch młodych architektów z talentem i odpowiednio fachowo wykształconych, to odpowie potrzebie na długie lata.

Głównym celem tej szkoły architektonicznej winno być, aby młodzi ludzie, mający talent znaleźli możliwość kształcenia się w atmosferze cieplej artystycznej, w kontakcie z malarzami i rzeźbiarzami.

Zadania w ostatnich dziesięciu latach u nas w Krakowie rozwiązane wskazują, że siły odpowiednie się znajdują między architektami dla podjęcia wyszkolenia młodszej generacyi.

Przedewszystkiem więc pamiętać musimy, że żyjemy w Krakowie, w tem pięknem i sławnem mieście, i że mamy obowiązek przyczynienia się do zbadania jego kilkuwiekowej kulturv. Niemalż zastępow pracowników na tem polu już działa, badając jego pomniki, ale i to nie jest jeszcze wystarczającym. Badaczom Krakowa brakuje często materiału podstawowego do opracowania dzieł sztuki. Komisya historii sztuki, Akademia Umiejętności, Grono Konserwatorów, Towarzystwo miłośników m. Krakowa etc. i wszyscy archeolodowie mają wogóle tylko fotografie pod ręką; niektóre opracowania nie mogą być po prostu podjęte z powodu braku zdjęć architektonicznych. Wszyscy uczeni odczuwają potrzebę takich zdjęć, że wymienię tylko usiłowania konserwatorów miasta Krakowa, Ex. Pawła Popiela, prof. Łepkowskiego, Dra Tomkowicza, prof. Wojciechowskiego, którzy badania swe oparli na pracach Pokutyńskiego starszego, Wł. Łuszczkiewicza, Zubrzyckiego i innych. Materiał jest jeszcze bardzo obfity, ale niestety nie wyzyskauy.

Pierwszą pracą na wielką skalę przeprowadzoną było opracowanie Zamku Królewskiego przez ś. p. Prylińskiego z uzupełnieniami kierownika dzisiejszej restauracyi p. arch. Hendla, dalej możne i pełne erudycyi zdjęcia krakowskiej katedry w czasie restauracyi przez Odrzywolskiego. Do nich przybywa „Stary Kraków“ Mączyńskiego. Jest to jednak wszystko za mało. Nie mamy zdjęć

najważniejszych pomników naszej architektury gotyckiej, kościołów Panny Maryi, Bożego Ciała i św. Katarzyny, i nie mamy zdjęć, któreby pozwoliły studyować dokładnie zachodzące między tymi pomnikami różnice. Brakuje nam zdjęć kościoła św. Barbary, św. Marka, które zestawione razem z opracowanym już kościołem św. Krzyża dałyby pole do bardzo ciekawych spostrzeżeń. — Cóż dopiero mówić o naszych barokowych pomnikach, jak kościoły św. Piotra, św. Anny i innych? To wszystko czeka opracowania.

Liczny zastęp uczniów prof. Sokołowskiego pod kierunkiem swego mistrza pracuje nad historią naszej sztuki, ale brak im podstawowego materiału, t. j. zdjęć architektonicznych.

Dawne pałace, jak Krzysztofory, Szara Kamienica, pałac Jabłonowskich i liczne dawne domy wymagają studyów, a te mogą być podjęte dopiero wówczas, gdy zdjęcia architektoniczne będą gotowe, boć dzieło architektoniczne nie działa tylko swoją fasadą; do poznania i zrozumienia go potrzeba planów i przekrojów wnętrza. Ta cała praca byłaby przygotowawczą nauką dla przyszłych uczniów oddziału architektury przy Akademii sztuk pięknych. Zdejmując i mierząc szczegóły, mieliby młodzi ludzie podwójną korzyść, ucząc się rysować i poznając wszystkie style, reprezentowane w Krakowie.

Wszak oprócz dzieł budownictwa posiada jeszcze Kraków niezliczoną ilość przedmiotów sztuki

stosowanej, które odzwierciedlają całą naszą kulturę minionych wieków. Znamy je tylko z fotografii, co stanowczo jest niewystarczającym. Dopiero zdejmując przedmiot wnikamy w jego konstrukcję i dochodzimy do prawdziwego zaznajomienia się z nim. Mamy już na tem polu wybitną pracę prof. Odrzywolskiego, który wydał kilkanaście tablic zabytków sztuki w Polsce ze współudziałem prac uczniów.

Młodszych adeptów architektury czekają także i zadania współczesne. Z powodu ulg podatkowych część naszego śródmieścia będzie przebudowaną i ruch budowlany mimo drożyzny materiałów i robotnika nie tak prędko ustanie.

Niechże więc ten Stary Kraków będzie odpowiednio przebudowany, bez niewolniczego naśladownictwa minionych stylów, ale z zastosowaniem nowożytnych potrzeb higieny, komfortu i wygody, jednak w harmonii z jego przeszłością i jego pomnikami.

Pełne odpowiedzialności zadania czekają naszych architektów przy zabudowaniu Wielkiego Krakowa. Tu dopiero otwiera się pole dla inteligentnych architektów. Tutaj inżynierowie mogą być tylko narzędziami idei architektonicznej, przy wytyczeniu ulic, stwarzaniu placów etc. etc. — Wille i domy nowe, mające powstać na gruntach Wielkiego Krakowa muszą mieć rodzimą cechę i żyć w harmonii ze Starym Krakowem. — *Noblesse oblige*, nowy „Wielki Kraków“ nie powi-

nien być gorszym od Starego Krakowa; więc też konsekwentnie i bez pośpiechu należy budować ten Wielki Kraków. W tym celu musimy wykształcić cały zastęp młodych architektów; a sprawa jest pilną, gdyż od właściwego uchwycenia rzeczy od samego początku, zależy los i przyszłość tego Wielkiego Krakowa.

Że potrzeba utworzenia oddziału architektury przy Akademii sztuk pięknych w Krakowie leży jak na dłoni, tego chyba dłużej dowodzić nie potrzeba. Pozostaje nam jeszcze wyliczyć możliwości utworzenia tego oddziału. Żądajmy na razie tylko jednego lub dwóch atelier dla uczniów, posilkujmy się wykładami szkoły przemysłowej i samej Akademii.

Na cele tego oddziału będziemy potrzebowali tylko jednej lub dwóch sal, jednego lub dwóch profesorów z asystentami, a koszt roczny nie przeniesie 8—12 tysięcy koron. Kwota ta nie powinna odgrywać żadnej roli wobec tak ważnego zadania. Wspólne usiłowania kraju i rządu znajdują z łatwością odpowiedni na ten cel kredyt.

Potrzebę tego oddziału odczuwa niezawodnie także i Dyrekcya Akademii sztuk pięknych. Jej też pieczołowitości o dalszy rozwój Akademii, polecamy tę sprawę, a chyba nie może ulegać wątpliwości, że przy poparciu Koła polskiego i ministrów rodaków, rząd tak drobnego zasiłku na utworzenie oddziału architektury nie odmówi.

WYDZIAŁY POLITECHNICZNE KRAKÓW

BIBLIOTEKA GŁÓWNA



L. inw.

32175

Kdn., Czapskich 4 — 678. 1. XII. 52, 10.000



BIBLIOTEKA GŁÓWNA

32 175

PK 342/83 - 100 000 egz.

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000340618